

Odnoszę też wrażenie, że autor książki nie do końca panował nad jej zakresem merytorycznym, o czym świadczy ocena (wniosek) sformułowana na początku zakończenia. „Polski rynek medialny jest rynkiem dynamicznym. Do roku 1989 nie był nawet rynkiem, lecz systemem odrębnych rynków (prasowy, czasopiśmienniczy, radiowy, telewizyjny), kontrolowanym przez państwo niemal w całości (...) Po 1989 roku wyraźnie dało się zauważyć cztery niemal odrębne rynki medialne: prasowy, czasopiśmienniczy, radiowy i telewizyjny – „odziedziczone”, co zrozumiałe, po okresie komunistycznym. W latach dziewięćdziesiątych doszło do zmian na dwóch zasadniczych płaszczyznach. Na pierwszej transformacji ulegała cała Polska [sic! – WS] gospodarka, czy szerzej cała sfera polityczno-gospodarcza. Wraz z upływem lat tempo zmian wyraźnie słabło, co wynikało z osiągnięcia pewnych parametrów. Na drugiej płaszczyźnie oddzielne w zasadzie rynki prasy, czasopism, radia i telewizji zaczynały się zlewać w jeden rynek medialny. Stało się to widoczne już pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku”. Gdyby więc założyć – czysto hipotetycznie – że wniosek autora jest słuszny, to w takim razie struktura książki i zawartość poszczególnych rozdziałów pozostają jego całkowitym zaprzeczeniem.

Nie są to bynajmniej wszystkie uwagi, zastrzeżenia i wątpliwości, których dostarcza lektura tej książki. Wspomnę więc tylko, że również w warstwie językowo-stylistycznej tekstu jest sporo niedostatków, wiele do życzenia pozostawia interpunkcja, są też usterki techniczno-edytorskie. Powiem wprost: przydałoby się bardziej uważne i systematyczne opracowanie redakcyjne i techniczne. Nie wiem dlaczego, ale w książce nie ma też bibliografii, co wydaje się szczególnie dziwne, jeśli miałyby to być publikacja naukowa. Nie łagodzi tego zarzutu fakt, że w poszczególnych rozdziałach – o czym była mowa wyżej – autor korzysta z licznych opracowań z zakresu literatury przedmiotu, które wymienia w przypisach.

W kontekście powyższych wątpliwości, krytycznych uwag i zarzutów wobec treści omawianej książki warto na koniec zapytać o faktyczną rolę autora jej recenzji wydawniczej. Czyżby ich nie dostrzegł, albo – dostrzegając, aprobował? Podzieliłem się tą wątpliwością ze znajomym, który w odpowiedzi przytoczył dowcip o recenzencie pracy magisterskiej, który, biorąc pracę do recenzji, pyta jej promotora – mam przeczytać czy tylko zrecenzować?

Wiesław Sonczyk



Marek Miller

Papież i generał

Narodowe Centrum Kultury, Rosikon Press, Warszawa 2015, 248 s.,
ISBN 978-83-7982-159-4

Gdy o książce Marka Millera dowiedziałem się z informacji telewizyjnej, natychmiast ruszyłem po nią do księgarni. Poszukiwania trwały długo – ze zdumieniem stwierdziłem, że nie ma jej w normalnym obiegu. W końcu otrzymałem egzemplarz dzięki wydawnictwu

Rosikon Press, które kilka lat wcześniej poznałem po opublikowaniu przez nie w pięknej szacie graficznej opowieści ówczesnej ambasador Polski przy Watykanie o rzymskich kościołach pasyjnych. Książki Millera szukałem uparcie dlatego, że sam na przełomie tysiącleci zająłem

się postacią pierwszego prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej, odkładając na czas jakiś inny pasjonujący mnie temat badawczy. A odłożyłem z tego względu, że obserwując scenę polityczną po 1990 r. ze zdumieniem zauważyłem, jak bardzo polityka historyczna ruszyła z atakiem na jednego z architektów najnowszych przemian ustrojowych w Polsce. Dla ich obserwatora nie ulegało wątpliwości, że mamy do czynienia z czarną legendą Wojciecha Jaruzelskiego, postaci o wymiarach szekspirowskich. Badacz jednak musiał przystąpić do analizy podstawy źródłowej, zgodnie z maksymą *discernere vera ac falsa* ('rozróżnić prawdę od fałszu'). Wycinki prasowe zajęły sporo miejsca obok grubo ponad dwustu książek ustawionych na specjalnym regale w moim gabinecie, zanim powstało szereg artykułów oraz trzy publikacje własne: *Wojciech Jaruzelski wobec wyzwań swoich czasów. O kulturze politycznej w Polsce przelomu tysiącleci* (Poznań 2003); *Los Generała. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego* (Toruń 2008); *Wojciech Jaruzelski – mąż stanu w czasach przelomu* (Toruń 2013). Po opublikowaniu pierwszej z nich miałem możliwość skontaktować się osobiście z historyczną postacią, była to pierwsza z kilkunastu godzinnych rozmów (w następnej dekadzie było kilka dalszych), instruktywnych i jedynych w swoim rodzaju, niepowtarzalnych. Wszak w minionym półwieczu napisałem kilka biografii, ale z ich bohaterami (Władysław Jagiełło, Wielki Książę Witold, Bona Sforza i in.) miałem możliwość spotkać się jedynie poprzez źródła pisane.

Po co ten cały długi wstęp? Ano po to, że dostrzegam sporo analogii między warsztatem pisarskim moim i Millera, oczywiście biorąc pod uwagę specyfikę książek i kompetencje każdego z nas. Jest jednak jeden wspólny mianownik. Próba obiektywnego spojrzenia na czasy i ludzi, podczas gdy zdecydowana większość publikacji o generale Jaruzelskim ma charakter subiektywny, niewolny nawet od mściwości, lekceważenia źródeł, a nawet ich fałszowania na potrzeby czarnej legendy. Wystarczyło ćwierć wieku

od odzyskania pełnej suwerenności, by w pełni ocenić skomplikowane dzieje Polski i głównych bohaterów sceny politycznej. Książka Millera mogłaby stać się obowiązkową lekturą nie tylko dla przyszłych dziennikarzy, ale również dla historyków i politologów (oczywiście i dla rzeszy mieniących się politykami) jako wzór obiektywizmu, spojrzenia ponad podziałami jątrzącymi współczesnych. Autor starał się zachowywać powściągliwość w stosunku do wydarzeń budzących emocje, czego przykładem mogą być takie wydarzenia, jak uroczystości pogrzebowe Wojciecha Jaruzelskiego.

Charakter publikacji, przede wszystkim jej formę i stronę graficzną, doskonale ujął historyk i świetny znawca warsztatu prasoznawczego Andrzej Paczkowski, który w zwięzłym tekście zamieszczonym na ostatniej stronie okładki zestawił dwie książki Millera – jedną, wydaną niegdyś w drugim obiegu przez Niezależną Oficynę Wydawniczą Nowa (*Kto tu wpuścił dziennikarzy*), i obecną, określając, że są to dwa różne światy. „Pierwszy – mówiąc łagodnie – zgrzebny, prosty, zapelniony literami, które układają się w słowa, te zaś – w zdania. I nic więcej. Drugi – efektowny, kolorowy, w którym są słowa, ale są też obrazy, rysunki, zdjęcia. Choć nie jest to film, ma się wrażenie, że tekst pulsuje, dopowiada coś, co samymi słowami trudno wyrazić. Mistrzostwo mistrza reportażu, a Miller jest takim niewątpliwie, wyraża się w nowej, efektownej formie. W tym przypadku efektowny oznacza także efektywny, a więc skuteczny, w każdym razie przyciągający uwagę” [podkr. MK]. W pełni można się podpisać pod tą oceną pióra autora kontrowersyjnej w samym tytule rozprawy o *Wojnie polsko-jaruzelskiej*, który dalej pisze: „Nie wnikając w samą narrację, która dotyczy wydarzenia wciąż ukrytego za zasłoną dyplomatycznej dyskrecji, podziwiam sposób w jaki Marek Miller posługuje się rzadko używanymi instrumentami ekspresji. Niby wszystkie je znamy – z komiksów czy memów – tu jednak dochodzi do świetnego zespolenia treści (czyli

narracji o wydarzeniu) i formy. Rezultat świetny. Gratulacje”.

Te w równym stopniu należy odnieść do autora, jak i do mającego swą renomę wydawnictwa Rosikon Press. Książka to wyjątkowa w piśmiennictwie o Wojciechu Jaruzelskim, zarówno pod względem treści, jak i formy. Mogę tak powiedzieć w oparciu o mój warsztat bibliograficzny z ostatnich kilkunastu lat – mało w publikacjach książkowych, a zwłaszcza prasowych, można znaleźć tytułów wolnych od obiektywizmu. Przeważają, niestety, teksty napastliwe, zdumiewające w społeczeństwie o tysiącletnim (1050 rocznica chrztu Mieszka!) rodowodzie chrześcijańskim. Chociaż nie są niczym nowym dla badacza kultury politycznej w minionych wiekach... Dobrze więc się stało, że patronat nad publikacją objęło Narodowe Centrum Kultury, instytucja państwowa działająca na rzecz rozwoju kultury w Polsce, ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby książka mogła dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców. Może tak się stanie – a jeśli nie, to niech by to nastąpiło drogą pośrednią, przez informacje o książce, która na uwagę zasługuje. Zwłaszcza że w trakcie jej powstawania autor (jak zaznacza na wstępie) konsultował się z szeregiem wybitnych postaci, wśród których wymienia kardynałów Józefa Glempa i Stanisława Dziwisza, a także biskupów Alojzego Orszulika i Tadeusza Pieronka (dziękuje im za „rozumienie i duchowe wsparcie projektu”) oraz ambasadora Stanisława Cioska („za dobrą wolę i cierpliwe tłumaczenie nieprostych stosunków państwo–Kościół w okresie PRL”).

Podziękowania (dołączają się do nich w imieniu wydawców Krzysztof Dudek i Janusz Rosikoń) są skierowane do 40 wymienionych z nazwiska osób, co dzięki już cytowanym i kolejnym komentarzom ożywia i ociepla już na wstępie książkę oraz wprowadza czytelnika w arkana warsztatu badawczego jej twórcy.

Na owej liście znaleźli się również konsultanci historyczni (profesorowie Andrzej Friszke, Andrzej Paczkowski i Antoni Dudek oraz redak-

tor Robert Krasowski), prezes ZAIKS-u Janusz Fogler („za życzliwość, zrozumienie i finansowe wsparcie projektu”), a także spore grono redaktorów, wydawców i osób bliskich autorowi, którym dziękuje m.in. „za zainfekowanie sztuką komiksu, za podjęcie ryzyka artystycznego eksperymentu” oraz „za piękne, mądre rysunki, dzięki czemu książka zyskała niepowtarzalny, magiczny wymiar”. Dla autora, doświadczonego medioznawcy, temat został podjęty w oparciu o penetrację obszaru historii najnowszej i bogate piśmiennictwo skonfrontowane ze źródłem dlań najważniejszym – rozmów z żyjącym jeszcze jednym z dwóch tytułowych bohaterów, ostatnim przywódcą PRL i zarazem pierwszym prezydentem odrodzonej Rzeczypospolitej. Miller sięga też do licznych, z reguły kontrowersyjnych wypowiedzi świadków epoki.

W zwięzłym *Prologu* czytamy: „Nie będziemy znać prawdy do końca, ale... istnieją przecież zdjęcia, filmy, dokumenty. Na temat stosunków komuniści–Kościół powstała już cała biblioteka. Jak było naprawdę, wiedział tylko papież i generał. Każdy chciałby zobaczyć i posłuchać, jak rozmawiają na Wawelu. To świetny materiał na wielką scenę (...). Nie jestem dramaturgiem. Nigdy nie zajmowałem się polityką, ale gdybym znał telefon Jaruzelskiego. Mówiłem to na prawo i lewo. Przyjaciele oburzali się i przestrzegali: »Jak ty w ogóle możesz? Z kim chcesz rozmawiać? Po co? Co chcesz osiągnąć?«”.

Miller plastycznie opisuje swą drogę zmierzającą do nawiązania kontaktu, a następnie przebieg spotkań z generałem. Książka stanowi cenne źródło dla przyszłych badaczy, tych obiektywnych, niezwiązanych z ideą polityki historycznej. Tekst został podzielony na trzy części: *I. Przygotowania* (1. *Komu to opowiadam i kim on dla mnie jest*; 2. *Generał*; 3. *Papież, to znaczy kto?*); *II. Spotkanie* (4. *Wywiad*; 5. *Przed pielgrzymką*; 6. *Pielgrzymka*); *III. Owoce* (7. *Efekty, odgłosy*; 8. *Koleje spotkania*; 9. *Proces beatyfikacyjny*; 10. *Nawracanie generała*). Całość zamyka *Posłowie, czyli reidentyfikacja jako interpretacja* oraz *Postscript*

tum wraz z bibliografią (która zawiera wybrane pozycje, głównie te przydatne autorowi w trakcie pracy nad książką).

Papież i generał powinien dotrzeć do szerokiego kręgu czytelników, zarówno ze względu na swój obiektywny charakter, jak i na znakomitą formę opowieści oraz stronę ilustracyjną.

Zwracam również uwagę na jej przydatność w dydaktyce akademickiej. Jestem przekonany, że mogłaby pobudzić do refleksji niejednego z obecnych i przyszłych badaczy dziejów Polski z przełomu XX i XXI stulecia.

Marceli Kosman



Ignacy S. Fiut

Współczesne transformacje medialne

Prasa bezpłatna, nowe media i etyka

Wydawnictwo Aureus, Kraków 2015, 228 s., ISBN978-83-60741-83-2

O mawiana książka jest kolejną medioznawczą pozycją w bogatym dorobku znanego i cenionego krakowskiego naukowca i pisarza prof. dr. hab. Ignacego Stanisława Fiuta. Od lat związany z Akademią Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica, gdzie kieruje Katedrą Kulturoznawstwa i Filozofii, prof. Fiut ma na swoim koncie liczne artykuły i książki z zakresu filozofii, literatury i kultury. Równie imponująco przedstawia się jego twórczość medioznawcza. Wśród podejmowanych przez niego tematów znalazły się m.in. prasa bezpłatna, analiza zawartości, nowe media, teorie komunikowania masowego. Swoje teksty prof. Fiut publikował w najważniejszych czasopismach medioznawczych w Polsce, na czele z „Zeszytami Prasoznawczymi” i „Studiami Medioznawczymi”.

Współczesne transformacje medialne to swego rodzaju podsumowanie medioznawczych zainteresowań prof. Fiuta. Książka, która

ukazała się pod koniec 2015 r. zawiera bowiem teksty już wcześniej opublikowane w różnych czasopismach. Praca – jak przyznaje we wstępie sam autor – „powstawała systematycznie przez prawie 15 lat”¹. Zamieszczone w niej dwanaście artykułów zostało pogrupowanych w trzy równe części: *Ewolucja prasy bezpłatnej w Polsce*, *Geneza konwergencji i dywergencji mediów*, *Problemy współczesnej etyki mediów*. Taki podział, przekonuje prof. Fiut, wynika z faktu, że „wszystkie wymienione formy transformacji mediów współczesnych oraz komunikowania się ich odbiorców oraz użytkowników mają niewątpliwie wpływy na zjawiska związane z tradycyjnym funkcjonowaniem aksjosfery ludzi, tj. ich przekonań i postaw estetycznych oraz etycznych”². Zawartość książki uzupełniają bogata bibliografia oraz indeks nazwisk, które stanowią wartościową pomoc w dalszym zgłębianiu tematów poruszonych przez autora.

¹ I.S. Fiut, *Współczesne transformacje medialne. Prasa bezpłatna, nowe media i etyka*, Kraków 2015, s. 7.

² Tamże, s. 8.